Nie tylko podbój kosmosu. Czego polscy inwestorzy i branża OZE mogą się nauczyć od Elona Muska?

**Autor: Sebastian Jabłoński — prezes Zarządu spółki Respect Energy**

Czołowy przedstawiciel kalifornijskiego biznesu — Elon Musk — to nie tylko przedsiębiorca, który za punkt honoru przyjął sobie podbój kosmosu. W portfolio CEO SpaceX znajdziemy również szereg innych projektów, które mogą w znacznym stopniu ograniczyć ślad węglowy. Poczynania guru Doliny Krzemowej to także całkiem obiecująca lekcja dla polskiego sektora OZE i inwestorów zainteresowanych ekogospodarką przyszłości. Czego możemy się nauczyć od Elona Muska?

Fundacja w cieniu Tesli

Mimo faktu, iż nazwisko Muska firmowane jest raczej inwestycjami spod znaku Tesli, SpaceX czy wcześniejszej pracy w ramach PayPal, już w 2002 roku przedsiębiorca założył proekologiczne The Musk Foundation. Strategiczne obszary projektu to rozwój pediatrii, promocja nauk ścisłych oraz edukacji przyszłych inżynierów, a także odnawialne źródła energii. Zarejestrowany w Santa Monica Boulevard podmiot unika rozgłosu na skalę innych spółek, jednak według amerykańskiego Forbesa, struktury organizacji działają prężnie, pod okiem m.in. młodszego brata biznesmena — Kimbala Muska. Co więcej, roczne wpłaty na rzecz fundacji to środki rzędu od 175 tys. do nawet 600 tys. dolarów.

Pierwszym sygnałem dla polskich inwestorów i branży OZE w tej kategorii powinno być łączenie oświaty z inicjatywami eko. Bez autentycznego przesłania i chęci zaangażowania młodzieży, silny trend świadomego biznesu może się spalić na panewce nie tylko w polskich realiach. Przypadek Muska z kolei pokazuje, że istnieje kompromis syntezy obu światów, ponieważ jednym z projektów fundacji był program instalacji paneli PV w kalifornijskim mieście Riverside oraz promocja ekologicznego ogrodnictwa na terenie amerykańskich szkół podstawowych. Co więcej, w 2010 roku Musk sfinansował system fotowoltaiczny dla Communities Alliance Hurricane Response Center w Alabamie, który przyczynia się do produkcji 25 kWh całkowicie zielonej energii. Taki wynik zaspokaja 100 proc. potrzeb m.in. cyklicznie zmagających się z huraganami mieszkańców miejscowości Coden.

Aktywizm, baterie i fotowoltaika w kalifornijskim wydaniu

Rok później z kolei fundacja zainwestowała 250 tys. dolarów w rozwój modułu fotowoltaicznego w japońskiej Sōmie, która została wyjątkowo dotknięta zagrożeniem sejsmicznym, co przełożyło się na terminowe ograniczenie prac elektrowni jądrowej Fukushimy. Tym samym Musk pokazał, że aktywizm może iść ramię w ramię z biznesem oraz OZE, co powinno być również domeną polskich spółek oraz inwestorów. Powód? Przede wszystkim nastroje społeczne, potrzeby konsumentów oraz tak istotna etyka działania. Na tym jednak nie koniec proekologicznej ruchów Muska.

Kwestia energii jest jedną z najbardziej strategicznych elementów filozofii biznesowej przedsiębiorcy, więc nie dziwi również deklaracja, iż do 2022 roku spółki zależne chcą stworzyć największy na świecie system dostawy energetycznej. Składowymi przedsięwzięcia mają być m.in. domowe panele fotowoltaiczne oraz autorskie baterie Tesli. W założeniu już za rok Musk chce dostarczać względnie czystą energią do 50 tys. gospodarstw domowych na terenie Południowej Australii, a inicjatywa koncernu ma odpowiadać za 20 proc. potrzeb energetycznych stanu. Brzmi znajomo? Już w Polsce pierwsze ruchy w tym kierunku branża odnotowała przy okazji największej w regionie inwestycji fotowoltaicznej w Zwartowie na Pomorzu realizowanej przez Respect Energy oraz niemiecki koncern Goldbeck Solar. Choć skala przedsięwzięcia odpowiada nieco innej specyfice, w tej kategorii możemy mówić o odrobionej lekcji na polskim rynku.

Tesla, czyli nie tylko samochody

Jedną z głównych osi proekologicznej działalności Muska jest właśnie modernizacja systemów baterii oraz branża elektromobilności. Oba segmenty w przypadku Tesli rozwijane są równolegle, ponieważ ambicją koncernu jest maksymalne skrócenie ładowania samochodów elektrycznych, a więc przejście z kilkugodzinnych sesji do minut. Ponadto, w filozofii Muska prym ma wieść zasada skali. Jeszcze w 2015 roku podczas spotkania American Geophysical Union w San Francisco miał stwierdzić, iż tylko w przypadku Europy cały kontynent może być zasilany zieloną energią za sprawą farm położonych wyłącznie na “pewnej części” Hiszpanii. W przypadku USA z kolei — zdaniem Muska - “wystarczy” dobrze zagospodarowany nieużytek stanu Utah lub Nevady. Tym samym (przynajmniej w teorii) do roku 2030 największe kraje świata mogłyby cieszyć się energią z OZE. Lekcja dla Polski? Współpraca międzyregionalna — w przypadku realiów nadwiślańskich — m.in. z Niemcami, Danią oraz Austrią.

Ciekawym elementem oferty samej Tesli nie jednak jest wyłącznie flota pojazdów elektrycznych, ale projekt Tesla Solar Roof. Autorskie panele słoneczne zapowiedziane (nomen omen na Twitterze) w maju 2017 roku to koszt 21,85 dolarów na około 0,1 metra kwadratowego. Jak na razie system nadal jest w fazie dynamicznych zmian, jednak biorąc pod uwagę ostatnie wyniki Tesli — następne lata mogą być całkiem obiecujące dla fotowoltaicznego projektu Muska. Wniosek? W tym przypadku Tesla wygrała marketingowo. Podobnych schemat mógłby się sprawdzić również w polskich realiach. Jak obecnie sprawdzają się hucznie zapowiadane projekty?

Musk, a więc obietnice bez pokrycia?

Cała mitologia Muska brzmi obiecująco, jednak jakie są realne efekty? Jak się okazuje - krok po kroku Tesla faktycznie realizuje swoje ekozałożenia. Zarówno ostatni kwartał, jak i cały rok 2020 okazały się rekordowe pod względem dostaw magazynów energii Tesli (tzw. Megapacks), a jak przewidują analitycy — sprzedaż w kolejnych sezonach może być jeszcze większa. W ujęciu kwartalnym koncern dostarczył magazyny o łącznej pojemności 1584 MW. Analogiczny okres 2019 roku z kolei stanął pod znakiem 530 MWh, więc skok jest wyjątkowo znaczący.

Wcześniej podobnym projektem były Powerpacki, które w porównaniu z wersją “Mega” miały o 60 proc. mniejszą gęstość energii. Kolejna przewaga? Czas montażu, ponieważ nowa wersja magazynów to także skrócony okres instalacji, który w przypadku uruchomienia modułu o mocy 250 MW i pojemności nawet 1 GWh szacuje się na około 3 miesiące. Co ważne jednak Tesla nadal bazuje na segmencie moto, choć sam twórca zapowiedział wyrównanie szans obu gałęzi koncernu.

**Co to oznacza dla inwestorów? Nie chodzi o masowe przelewanie kapitału na konta Tesli, jednak przystosowanie polskiego rynku do intensywnej pracy na rzecz OZE. Obecnie duża część przedsiębiorców z Doliny Krzemowej działa w duecie ze źródłami odnawialnymi, a tylko przykład Muska pokazuje, iż czas nie jest kartą przetargową, a chęć i zaangażowanie — w tej kategorii, jako lider w Europie Centralnej możemy zawalczyć z podniesioną głową.**